WYCHODZI CODZIENNIE. NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY

GAZETA ROBOTNICZA

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

ABONAMENT: Miesięczny w ekspedycji i na poczcie 3,— Zł., w agencjach w Katowicach i na prowincji 3,— Zł., za granicą 6.— Zł. || CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetr. 1-łam. lub jego miejsce 15 gr., w tekście 60 gr., na I. str. 80 gr. dla poszukujących pracy 50% rab.

Redakcja w KATOWICACH, ul Teatralna. 12. Telefon 1150. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 przed południem. | Konto czekowe: P. K. O. KATOWICE Nr. 300908. Telefon KATOWICE Nr. 1150. | Administracja czynna od godziny 8-mej rana, do godziny 4-tej po południu, bez przerwy.

Nr. 57 | Katowice, sobota 9 marca 1929 r. | Rok 34

Niepowodzenie inicjatywy Stresemanna w Genewie

Po ostatnich uchwałach Rady Ligi Narodów nie ulega już więcej w kołach politycznych wątpliwości, iż polityka mniejszościowa na terenie Ligi doznała klęski. Było to zresztą do przewidzenia, iż wnioski p. min. Stresemanna nie znajdą poparcia, gdyż postawione zostały nieszczerze, t.j. nie dlatego, by bronić praw mniejszości, ale, by w państwach niedogodnych zagranicznej polityce niemieckiej wytworzyć wieczne piekło. Że sami niemieccy politycy zdają sobie sprawę z klęski, świadczy prasa niemiecka, która zachowuje o przebiegu i wyniku dyskusji mniejszościowej w Genewie charakterystyczne milczenie. Dzienniki ograniczają się niemal wyłącznie do podania przemówień członków Rady Ligi ze specjalnym wyróżnieniem mowy Stresemanna, komentarze natomiast są bardzo nieliczne. Niektóre pisma jak „Boersen Kurjer" i „Vossische Zeitung" usiłują podkreślić moralną jakoby stronę inicjatywy Stresemanna i przedstawić go jako jedynego obrońcę interesów mniejszości narodowych.

W kołach politycznych ze specjalnem rozczarowaniem mówi się o Chamberlainie, na którym jeszcze wczoraj budowano wielkie nadzieje.

*

Genewa, 7. 3. W środę wieczorem i w czwartek rano odbywała się bardzo ożywiona wymiana zdań pomiędzy członkami Rady co do liczby członków komisji, która ma zająć się badaniem sprawy mniejszościowej.

Przedstawiciele Polski, państw Małej Ententy, Anglji i Francji opowiadali się za komisją złożoną z trzech członków, Stresemann i jego przyjaciele obstawali zaś przy komisji złożonej z 5-ciu, względnie 7-miu członków.

W związku z tą sprawą odwiedził Chamberlain Stresemanna, z którym miał godzinną rozmowę. Pertraktacje trwały do popołudnia. Ostatecznie pozostało po dawnemu, t. zn. przy komisji trzech.

Gdy rozpoczęło się posiedzenie Rady o godz. 11 i pół, przedstawiciel Japonji Adatschi. jako sprawozdawca, oświadczył, że projekt przygotowanej przez niego rezolucji mógł doręczyć członkom Rady dopiero dziś przed posiedzeniem, i dlatego proponuje, ażeby dyskusję odroczono do popołudniowego posiedzenia, Rada postąpiła w myśl jego wniosku.

Po południu Rada bez dyskusji po referacie przedstawiciela Japonji uchwaliła następującą przez niego proponowaną rezolucję:

1. Sprawozdawca przedłoży Radzie w czwartek raport o wnioskach Danduranda i Stresemanna oraz o propozycjach, które się wyłoniły w ciągu dyskusji nad powyższemi wnioskami.

2. Komisję trzech tworzyć będą oprócz przedstawiciela Japonji Adatschi, jako sprawozdawcy, — Chamberlain i przedstawiciel Hiszpanji Quinones de Leon.

3. Państwa, które podpisały traktat o ochronie mniejszości, mogą do tej komisji wnosić wszelkie swoje uwagi i propozycję, tak samo każdy członek Rady. Komitet trzech może nieograniczenie zasięgać informacyj i rad.

4. Przed rozpoczęciem czerwcowej sesji, cała Rada ukonstytuuje się jako komitet, dla wysłuchania i zbadania sprawozdania komisji trzech.

Preszes chrz. Zw. byłych powstańców górnośląskich aresztowany

Ubiegłej nocy policja aresztowała w Warszawie głównego herszta głośnej afery prezesa związku b. powstańców śląskich Feliksa Ziemkiewicza, który przez kilka dni ukrywał się przed władzami policyjnemi. Obecnie wyszło na jaw, że Ziemkiewicz wydalony był przez różne instytucje za nadużycia, zresztą był agentem policji niemieckiej za czasów okupacji. Posiadał on szereg odznaczeń, m. in. medal 3-go Maja, odznakę honorową wojsk kolejowych, odznakę wojsk polskich w Rosji centralnej, legjonu puławskiego, obrony mienia państwowego w Rosji, oraz „Interallie". Niektóre z tych odznaczeń Ziemkiewicz otrzymał w drodze zamiany na krzyż górnośląski, którym sam dysponował.

W toku śledztwa ustalono, że zarzuty obciążają jeszcze szereg „działaczy" związku, mianowicie wiceprezesa tego związku Euzebjusza Biernackiego. Wydalony on został z urzędu śledczego oraz bratniej pomocy studentów szkoły nauk politycznych w Warszawie.

Afera Związku b. powstańców znajduje się już w rękach prokuratora sądu okr. w Warszawie. — Spodziewane są jeszcze dalsze aresztowania.

Dalsze szczegóły zamachu na listonosza

Lwów, 7. 3. Śledztwo w sprawie wczorajszego zamachu na listonosza, któremu chciano ukraść około 10.000 zł., wykazało, iż zamach miał charakter polityczny. Uczestnicy zamachu byli członkami ukraińskiej organizacji wojskowej. Aresztowany wczoraj zamachowiec, którego prawdziwe nazwisko brzmi Roman Mecuk, liczy lat 20 i jest studentem praw uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. W śledztwie zeznał, że zamachu dokonał wespół z zabitym towarzyszem na polecenie i z ramienia ukraińskiej organizacji wojskowej. Zamach miał na celu zdobycie pieniędzy na pomoc dla ukraińskich więźniów politycznych we Wschodniej Małopolsce. Aresztowany wypiera się znajomości z kobietą, której udało się wczoraj zbiec. Twierdzi on, że poznał ją dopiero w przeddzień zamachu a adres został mu dostarczony przez komendanta ukraińskiej organizacji we Lwowie, którego nazwiska podać nie chce.

Policja stwierdziła, że nazwisko zabitego wczoraj zamachowca brzmi Iwan Lubowski. Był on również studentem praw uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Co do zbiegłej wczoraj kobiety, to dotychczas śladu jej policja nie zdołała odszukać. Wiadomo tylko, że nazywa się ona Jamińska i że prawdopodobnie jest tą samą tajemniczą kobietą, która brała udział w napadzie na pocztę w lipcu ubiegłego roku i której udało się wówczas umknąć pogoni. W mieszkaniu, które wynajęła Jamińska, legitymowała się skradzionym przed kilku dniami na uniwersytecie indeksem na imię słuchaczki uniwersytetu Poli Bronzmann, która mieszka we Lwowie i nie ma z zamachem nic wspólnego. Policja w dalszym ciągu śledzi za zbiegłą i prawdopodobnie uda się ją aresztować.

Jak się okazało, aresztowanemu przez policję zamachowcowi brak kilkunastu dni do pełnoletności. Wobec tego sprawa jego nie pójdzie pod sąd doraźny, lecz zostanie przekazana sądowi zwyczajnemu.

——o——

Klęska rewolucjonistów meksykańskich

Nowy Jork, 7. 3. Rząd meksykański podał do wiadomości, że powstańcy na wszystkich frontach znajdują się w odwrocie.

Miasto Vera Cruz zostało odbite przez wojska rządowe. Przywódca rewolucjonistów Aguirre wycofał się wraz z 2 tys. ludzi. Trzy czwarte jego armji przeszło na stronę rządu.

Również i miasto Saltollo wpadło z powrotem w ręce rządu. Rewolucjoniści usiłują powstrzymać pościg przez niszczenie linji kolejowej. Armja 17 tys. ludzi została skierowana przeciwko Sanora dla odcięcia powstańcom dróg dowozu i zmuszenia ich do kapitulacji skutkiem braku amunicji.

Rząd amerykański zgrupował koło Laredo większe oddziały wojska, które mają przeszkodzić ewentualnemu rozszerzeniu się walk na terytorjum amerykańskie.

——::o::——

Ziemia drży

Berlin, 7 marca. Aparat sejsmograficzny w Karlsruhe zanotował dziś w nocy silne trzęsienie ziemi, którego ognisko znajdowało się w odległości około 9 tysięcy kilometrów. Początek trzęsienia zanotowano o godz. 2 minut 46 i 55 sek. Trzęsienie trwało do godz. 5 rano i było bardzo gwałtowne.

Również w dniu 7 bm. nad ranem pomiędzy godz. 3 a 4 sejsmografy obserwatorjum krakowskiego zanotowały silne, odległe trzęsienie ziemi. Maksymalne wychylenia piórka wynosiły 9 mm.

Także z Hamburga donoszą, że aparaty stacji sejsmograficznej zanotowały we czwartek o godzinie 2 min. 46 sek. 28 rano bardzo silne trzęsienie ziemi w odległości 8.400 kilometrów w kierunku północno-wschodnim. Centrum trzęsienia znajduje się prawdopodobnie w północnej części Oceanu Spokojnego, na południe od Kamczatki.

Do najwyższego Sądu

Dowiadujemy się, że uchwała ostatniej Rady wojewódzkiej, aby dotychczasowy marszałek sejmu śląskiego nadal urzędował, aż do nowych wyborów, będzie formalnie przez wojewodę śląskiego zawieszona. Wojewoda odda sprawę Sądowi Najwyższemu do rozstrzygnięcia.

Sprawa „Polminu"

Sejmowa komisja przemysłowo-handlowa pod przewodnictwem tow. Diamanda uchwaliła przedłożyć sejmowi wniosek, dotyczący uzupełnienia rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o godzinach w handlu

Następnie przewodniczący odczytał pismo sejmowej komisji budżetowej, w którem komisja ta przesyła komisji przemysłowo-handlowej rządowy projekt ustawy o nabyciu terenów i kopalń przez przedsiębiorstwo naftowe pod nazwą „Polminu". Artykuł 1. tej ustawy upoważnia rząd do wydania z zapasów kasowych do końca okresu budżetowego 1929-30 kwoty najwyżej 3.565.000 złotych w złocie jako pierwszej raty ceny nabycia dla przedsiębiorstwa naftowego „Polmin". Wykonanie ustawy ma być poruczone ministrowi Przemysłu i Handlu w porozumieniu z ministrem Skarbu. Ponadto komisja budżetowa uchwaliła rezolucję, wzywającą rząd, aby nie pozbawił zajęcia robotników i urzędników, a w razie usunięcia tychże, przyznał im słuszne odszkodowanie.

Zgodnie z tem pismem, komisja przemysłowo-handlowa wybrała jako referenta posła Szydłowskiego (Piast), który do dnia 12 bm. ma przedłożyć sprawozdanie. Jednocześnie postanowiono zbadać wydajność terenów naftowych, które mają być nabyte i w tym celu uchwaliła zaprosić jako rzeczoznawcę prof. Nowaka z Krakowa. zastrzegając sobie możność powołania dalszych rzeczoznawców, o ileby sprawa tego wymagała.

Zabezpieczenie bezrobotnych

Komisja ochrony pracy obradowała nad wnioskiem w sprawie nowelizacji ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Uchwalono przedłożyć rządowi wniosek, który pozwala w stosunku do poszczególnych kategorji robotników sezonowych wypłacać zapomogi przez cały t. zw. martwy sezon. Dla rozpatrzenia dalszych projektów noweli, wyłonioną została specjalna podkomisja.

Szkodliwe urabianie nastrojów

Prasa prorządowa w dalszym ciągu zaleca usilnie bebechowy projekt zmiany konstytucji. Wprawdzie cofnięto się z dawnych pozycji o tyle, iż nie mówi się ani pisze, że w projekcie nie śmie być zmieniony „ani przecinek".

W szczególności dyktaturę prezydenta zachwala się nam, jako coś „najzbawienniejszego" i „jedynego". Prasa prorządowa obraz swój podmalowuje tak różowo, iż odnosi się wrażenie, że po przyjęciu tej dyktatury prezydenckiej na lud polski zamiast deszczu, śniegu i gradu zaczną padać prawdziwe złote pieniądze. Czytelnik mógłby nabrać przekonania, że wszystkim „potem" będzie dobrze. Poprostu w sklepach będzie mógł później za prezydenckiej dyktatury nabywać wszystko za darmo.

Oczywiście, robienie takiego nastroju przez prasę prorządową jest w najwyższym stopniu szkodliwe, boć przecież każdy nieuprzedzony i niezupełnie ograniczony zdaje sobie sprawę, że z prostych papierowych uchwał nie wiele nam przyjdzie. Dopiero osoba, któraby sprawowała rządy, mogłaby wykazać się czynami i wlać ducha w formuły konstytucyjne. Tej gwarancji nie daje nam, bo dać nie może obóz prorządowy.

Dlatego wolimy już zostać przy naszej demokracji, gdyż ta w ustroju kapitalistycznym daje prawo decyzji o prawach i o dobrobycie ludowi. Gdy lud ten będzie dobrze rządził, będzie miał też dobre prawa, jeżeli zaś źle się sprawi, odbije się to na nim.

Trzy opinje

Pan marszałek senatu Szymański jest zdania, że **„w Polsce panuje obecnie powszechna radość"**, że jak nigdy powodzi się nam wszystkim dobrze.

Tymczasem p. senator Szarski, kolega klubowy marszałka Szymańskiego w dyskusji nad budżetem, mówiąc o położeniu gospodarczem, wyraził zdanie, iż **„mimo rozwoju gospodarczego społeczeństwo nie odczuwa jego skutków, żyjąc w bardzo ciężkich warunkach"**, wskutek czego w społeczeństwie panuje przygnębienie.

Inny znów ekonomista p. Dewey w sprawozdaniu za czwarty kwartał 1928 napisał, że **„w żadnym innym roku od czasu wojny Polska nie cieszyła się takim wzrostem dobrobytu, jaki przypadł jej w udziale w r. 1928"**.

Kto więc z nich ma słuszność? Zapytajcie o to robotników.

Okrutność „chrześcijańska"

W Bandjermasin koło Soearaboja w holenderskich Indjach pewien oficer armji holenderskiej, — sprawujący „nadzór" nad robotnikami, zapędzonymi do robót przymusowych, rozkazał jednego z tych nieszczęśliwców powiesić za palce u nogi, gdyż w czasie okropnego gorąca wypił za wcześnie zawartość z flaszki polowej. Wiszący głową na dół nieszczęśliwiec zmarł w okropnych mękach. Oficer dostał karne przeniesienie.

W Europie nazywają to burżuje i ich pachołki od pióra misją kulturalną i cywilizacyjną wśród „barbarzyńskich" ludów. Głuptasy zaś i osły europejskie temu wierzą i takich burżujów popierają.

Chcemy przypomnieć, że nasza „kochana" i przemiła" Liga Morska i Rzeczna, gdzie p. inż. Kiedroń, specjalista od ubezpieczeń społecznych, gra niepośledną rolę, też chce nieść „kulturę" z Europy do którejś z kolonji. Pozatem poseł chadecko-narodowy przed kilku dniami zlecił rządowi postarać o taką kolonję, by była możliwość zapędzenia tam naszych bezrobotnych. (Kc.)

„Mały feler" Miss „Polonji"

Niestety w Polsce największą poczytnością cieszy cię prasa „czerwona" tzw. rynsztokowo - brukowa. Karmi swych czytelników smrodami rynsztoków wielkomiejskich a lud nasz łapczywie pokarm taki przyjmuje. W szczególności w tych smrodach i „podkasanych sukienkach" lubuje się nasza „inteligencja", boć przecież ona hurtem studuje różne „Kurjerki".

Nie ma się czemu dziwić. Wszak z tej prasy może się ona dowiedzieć „bliższych" szczegółów o słynnej „miss Polonji". Np. „Kurjer Czerwony" podaje swoim smakoszom taki oto „fachowy" opis:

„Tak bardzo sporna kwestja, jaką są zęby Miss Polonji, daje się rozwiązać w sposób następujący. Panna Kostakówna ma wszystkie zęby. I to wszystkie swoje, czego niezbitym dowodem jest lekko wsunięty wgłąb środkowy ząb od strony lewej. Ten mały defekt uzębienia można z powodzeniem traktować jako indywidualny wdzięk Miss Polonji, zarówno jak i dopatrywać się minusa w jej urodzie. Pogląd na tę sprawę zależny w zupełności od stopnia życzliwości do Miss Polonji, jakim ożywiony jest dany krytyk. Dlatego też nie przesądzając tej kwestji, przechodzę nad nią do porządku."

Tak oto napisała prostytutka dziennikarska dla „szerokich kół czytelników". Na razie wzięła „na ząb" zęby „miss Polonji". Po tym opisie przyjdzie niewątpliwie kolej na jej pępek. A wreszcie dowiemy się, iż p. Kostakówna nie wzbudziła w Paryżu zachwytu w „Komisji Sędziowskiej", gdyż ma „mały feler", mianowicie „znamię w pewnem bardzo dyskretnem miejscu, co Kostakównę ostatecznie zdyskwalifikowało".

A cielęta, nazywające się czytelnikami, będą nie tylko dalej szukały tak pokrzepiającego pokarmu duchowego w „Kurjerkach", ale w dodatku zacznie takie cielę inteligenckie wyzywać na „partyjnictwo", mówić o ojczyźnie i pouczać nas, jak należy rządzić państwem.

Czyż to nie okropne?

Wybory do Rady Załogowej na kopalni Mysłowickiej

Czem jest Rada Załogowa dla robotników?

Jest jeszcze dużo robotników w Województwie Śląskiem, którzy nie rozumieją tego, jak olbrzymie znaczenie dla załogi posiada Rada Załogowa. Dowodzi o tem najlepiej choćby ta okoliczność, że wielki odsetek robotników nie bierze wogóle udziału w głosowaniu. To jest smutny objaw nieświadomości robotniczej, gdyż tacy obojętni na wszystko są ciężarem dla tych nie wielu, którzy za drugich pracują, za nich się poświęcają i też na ich głowy spada gniew i nienawiść kapitalistów.

Rady zakładowe istnieją tylko na Śląsku, a w reszcie Polski wcale ich nie ma. Wielcy obszarnicy i kapitaliści w Polsce patrzą nienawistnem okiem na tą nowoczesną zdobycz socjalną robotników śląskich. Cieszą się z tego, gdy robotnicy idą do wyborów rozbici na kilka grup i cieszą się nie mniej z tego, gdy wielka ilość robotników wogóle nie głosuje, a cieszą się dlatego, bo to dowodzi, że robotnicy nie dojrzeli do tej wielkiej zdobyczy, jaką przedstawiają Rady załogowe i że będą mogli to prawo robotnikom odebrać.

Rady załogowe mają czuwać nad tem, żeby prawa zdobyte przez robotników były w przedsiębiorstwie stosowane. Rada załogowa ma bronić robotników przed nadużyciami kapitalistów. Jest ona więc poniekąd tarczą ochronną załogi, przeciwko kapitalistom. Jeżeli jednak nie zawsze tak jest, to winę ponoszą sami robotnicy, którzy znaczenie Rady nie doceniają i sami jej często rzucają kłody pod nogi. W to właśnie kapitalistom graj, którzy potem też ignorują przedstawicielstwo robotników.

Wybory do Rady załogowej mają jeszcze inne znaczenie

Kopalnia mysłowicka jest bodaj największa na Śląsku. Pracuje w niej 3600 robotników, a z tych jest uprawnionych do głosowania 3300. Z kopalni żyje całe miasto, wszyscy nieomal obywatele, nie wyłączając sam magistrat. Nadto zbliżają się wybory do Sejmu Śląskiego, a na jesień mają się odbyć wybory do Rady miejskiej. Wybory do Rady załogowej są poniekąd przygrywką do dalszych wyborów, które mają niebawem nastąpić. Te właśnie przyszłe wybory sprawiły, że zainteresowanie się wyborami na kopalni jest wielkie. Sypią się pieniądze na agitację ze wszech stron, bo różne partje polityczne chciałyby osięgnąć jak największy sukces, aby wykazać swą siłę. Dla niektórych partji, dodatni wynik wyborów umożliwi uzyskanie wysokich subwencji na wybory do Sejmu. Znamy tych ptaszków, a poznać ich można po piórkach, które pożywiają się groszem publicznym na co i robotnicy z kopalni mysłowickiej muszą łożyć. Tym trzeba drogę zagrodzić do Rady załogowej, aby na naszej kieszeni nie ciążyli.

Jakie grupy związkowe ubiegają się o mandaty?

Rozbicie robotników na kopalni mysłowickiej jest wyjątkowo wielkie. Prócz dwuch list urzędniczych wpłynęło aż 6 list robotniczych. Takiego rozproszkowania robotników dotąd jeszcze nie było. Z tych 6-ciu list tylko jedna odpadła, bo nie zdołała zebrać dostatecznej liczby podpisów. Jestto lista tzw. Wolnych Związków w Polsce, które są bez wpływu i na kopalni mysłowickiej członków nie posiadają. O niemieckiej organizacji chrześcijańskiej mówimy na innym miejscu. Tutaj tylko chcemy zaapelować do robotników niemieckich, aby na listę „Christliche Gewerkverein" nie głosowali. Robotnicy niemieccy zorganizowani w klasowym związku zawodowym posiadają własną listę i na tę winni głosować niemieccy robotnicy a nie na „Christliche Gewerkverein".

Lista polska Zjednoczeniowców

Zjednoczeniowcy robią na kopalni mysłowickiej wielki rajwach, jakby chcieli wszystko i wszystkich zawojować. Zamiast wziąść się za rzetelną robotę walą taranem w klasową organizację robotników — w Centralny Związek Górników i w dotychczasową Radę załogową, zwłaszcza w tow. Habrykę. Na ich rozpalone głowy trzeba wylać kubeł zimnej wody, może to ich nieco poskromi.

Na czołowym miejscu listy Zjednoczeniowców stoi p. Blaut i p. Poczwa. Tym drugim się dziś specjalnie zajmiemy, żeby robotnicy się dowiedzieli, kogo to mają wybrać jako swego zastępcę. P. Poczwa był już raz członkiem Rady załogowej z ramienia Zjednoczenia zawodowego, a mianowicie w 1923 r. Człowiek ten wtenczas broił tak dużo, urządzał pijatyki i bijatyki w Radzie załogowej w taki sposób, że go ze Zjednoczenia zawodowego wykluczono, a ówczesny kierownik Zjednoczenia w Mysłowicach, p. Hornik napisał list do Rady załogowej, że za awantury Poczwy odpowiedzialności Zjednoczenie nie bierze żadnej, a gdy przyjdzie do biura Rady załogowej, to go należy stamtąd natychmiast wyrzucić. Wszystko to nic nie pomogło, bo Poczwa dalej się awanturował i Zjednoczenie zwróciło się do Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej, żeby mandat Poczwy unieważniła. To się też stało, a przewodniczący ówczesny p. Noakowski napisał do Rady załogowej pod datą 16. kwietnia 1923 r. list, w którym żąda wydalenia Poczwy przy pomocy policji z biura, jeśli jeszcze raz się tam pokaże. Poczwa się nie poprawił od tego czasu i wyprawia precz po pijanemu awantury, a dziś Zjednoczeniowcy każą robotnikom tego samego człowieka wybrać radcą załogowym. Ładnieby wyglądała Rada załogowa, gdyby Zjednoczenie uzyskało w niej większość.

„Spasowcy" rwią się do Rady załogowej

Poraz pierwszy w tym roku wyjechał „śpas" Biniszkiewiczowy ze swą własną listą pod firmą Centralny Związek Zawodowy. Taką firmę miała dawniej nasza organizacja klasowa, więc „śpas" ją podchwycił, budując na tem, że robotnicy nie wiedzą jaka zmiana zaszła w ostatnich latach. W ten chytracki sposób nabrali „śpasowcy" naszych towarzyszów, bo przynajmniej połowa podpisów pod listą pochodzi od członków Centralnego Związku Górników, którzy je złożyli w przekonaniu, że podpisują listę klasowej organizacji robotniczej a nie organizacji sanacyjnej. Można też było z łatwością listę „śpasa" unieważnić, bo robotnicy chcieli swe podpisy wycofać, ale sam tow. Habryka się temu sprzeciwił. Niech ma radość Biniszkiewicz, że wystawił listę i niech się z tem pochwali przed swoim szefem, a może coś z tej okazji skapnie, na poreperowanie szkapy „śpasowej", która mocno bokami robi.

Kandydatów „śpasowcy" pozbierali na swą listę aż w Brzezince, w osobie p. Palucha, który raz jest Niemcem a drugi raz Polakiem. Finansuje na razie całą akcję p. Toman, który od zbogaconych cieszyniaków wyłudza pieniądze na rozbicie organizacji polskich robotników na kopalni mysłowickiej. Pozwoliliśmy „śpasowcom" wystawić własną listę, ale nie możemy pozwolić na bałamucenie naszych członków w czasie głosowania. Dlatego też piszemy, że Centralny Związek Zawodowy, a Centralny Związek Górników to dwie różne organizacje. Pierwszy jest pustą firmą bez członków za którą kryje się Biniszkiewicz — sanator — filar sanatorów śląskich, a drugi jest robotniczą organizacją klasową — socjalistyczną.

Lista nr. 2

Lista polskiego klasowego Związku Górników na której widnieją nazwiska Habryka i Zycha i nosi nr. 2. Na tę winni robotnicy oddawać swe głosy w sobotę, niedzielę i poniedziałek. To jest lista polskich socjalistów, a nazwiska czołowe umieszczone na niej dają robotnikom najlepszą gwarancję, że znajdą w niej obronę swych interesów. Gdyby zwyciężyły inne listy, to Rada załogowa stanie się piłką w ręku dyrekcji kopalni, bo na żadnej innej liście niema zdolnych ludzi dla obrony spraw robotniczych. Na to chyba dowodów nie potrzeba, a robotników nie mogą zastępować ciury, które nie wiedzą czego chcą, jeno robotnicy światli. Takimi są właśnie Habryka Jan i Zycha i tym tylko winni robotnicy powierzyć swoje zastępstwo.

Przy otyłości, pobudza naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa" przemianę materji w organiźmie i wpływa na wysmukłość kształtów. Liczni profesorowie zalecają picie wody **„Franciszka-Józefa"** i przy otłuszczeniu serca uważając ją jako cenny środek, stosując rano, w obiad i wieczór po pół szklanki. Żądać w aptekach i drogerjach.

Katastrofa wagonowa

Cóż robi kolej? Takie pytanie postawi sobie niewątpliwie każdy, gdy dowie się, że w dniu 5 marca — jak donosi Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych — brakowało około 54 proc. wagonów dla transportu węgla. Kopalnie bowiem zażądały 10.412 wagonów, podstawiono natomiast 4.802.

Żądamy kategorycznie, aby w gospodarkę katowickiej DKP wejrzało ministerstwo. Brak wagonów odbije się na naszym górniku, któremu i tak już zarządza się świętówki.

Jest skandalem, że gazeta nasza od dłuższego czasu już domaga się wyjaśnienia powodów zastraszającego braku wagonów, tymczasem DKP wraz ze swym prezesem p. Dobrzyckim milczy, jak nie mowa. —

Interwencja Ministerstwa Kolei jest konieczna. Dłużej stanu rzeczy tolerować nie wolno. (Kc).

◆◆◆◆◆

Wiadomości bieżące

Sobota
9
marca
1929

Dziś: Franciszki
Jutro: 40 Męcz.
Wschód słońca: godz. 6 min. 32
Zachód słońca: godz. 17 min. 51
Wschód księżyca: godz. 6 min. 22
Zachód księżyca: godz. 15 min. 22

TEATR POLSKI

Sobota — „Aida“,
Niedziela — „Jej Tancerz“ pop. 3,30. —
Niedziela — NOC w WENECJI, 7,30
Wtorek — „MANON“ występ Umberto Macza. —
Środa — MANDARYN WU, premjera.

Teatr Polski na prowincji

Piątek — NOC w WENECJI, Cieszyn.
Sobota — „Jej tancerz“, Pszczyna.
Poniedziałek — NOC w WENECJI, Nowy Bytom.

◆◆◆◆◆

Przemysłowcy zwlekają z podwyżką zarobków górniczych

Jak już poprzednio donosiliśmy, spór zarobkowy w górnictwie przybiera charakteru coraz groźniejszego. Aby jak najdłużej odwlec podwyżkę marnych zarobków przemysłowcy uchylają się od pertraktacji. W dniu 6. 3. br. pracodawcy zaprosili C. Z. G. na układy w których brali udział ttow. Chrószcz, Prandzioch, Brzęczek i Jasny.

Dyrektor p. Tarnowski złożył na wstępie oświadczenie, że kwestja postulatów robotniczych, dotycząca idealnej części taryfy może być tylko łącznie z ogólną podwyżką załatwiona. Ponieważ żądania tu wysunięte, co do idealnej części taryfy jak zaprowadzenie 7 ½ godz. czasu pracy pod ziemią, zniesienie przerw, pogotowia pracy, dodatki dla fachowców, podsadzkarzy i inne obciążyłyby w znacznem stopniu produkcję, bo około 80 gr. na tonie wydobytego węgla. P. Tarnowski odśpiewał starą znaną litanję o nierentalności kopalń o trudnem położeniu w górnictwie, tak, że trudno obecnie zdaniem kapitalistów mówić o podwyżce płac. Sprawą tą według zdania p. Tarnowskiego powinna się zająć Komisja Poj. i Arb. (Chcą dalej „Kuhhandlu“).

Imieniem CZG. tow. Chrószcz odparł zarzuty przemysłowców, jakoby kopalnie się nie rentowały przytaczając własną statystykę przemysłowców, z której wynika, że produkcja węgla jest znacznie wyższą od przedwojennej i jest najwyższą w Europie, zaś zarobki są najniższe. Jeżeli przemysłowcy mówią o nierentowności i trudnem położeniu, to winę przypisać należy złej gospodarce baronów węglowych.

Tow. Chrószcz zwraca uwagę na rozgoryczenie robotników po kopalniach i wzywa przemysłowców do zaniechania dotychczasowego systemu załatwiania sporów, gdyż jeżeli pracodawcy uzależniają ewentualną podwyżkę płac od stanowiska rządu, to jest to polityka gwałtu i robota antypaństwowa, co może się na samych przemysłowcach zemścić. Takie traktowanie sprawy jest tylko wymuszaniem od rządu pozwolenia na podwyżki cen węgla co przynosi dla państwa i klasy robotniczej nieobliczalne szkody. Tow. Chrószcz zwraca pod koniec jeszcze raz uwagę na rozgoryczenie mas i ostrzega przemysłowców, żeby nie igrali dłużej z ogniem.

Tow. górnicy! Już drugi raz w przeciągu 5 dni zwraca się CZG. do was z apelem, do tworzenia silnych kadr CZG., aby skończyć z drwinami baronów węglowych. Walka stoi przed nami, której jedynie CZG. się nie boi.

Kto wygrał?

W pierwszym dniu ciągnienia 5 klasy 18 Państwowej Loterji padły następujące wygrane:

Zł 10.000 na n-ry: 15237, 162531 174857.
Zł 5.000 na nr. 59791.
Zł 3.000 na n-ry: 26674 120116.
Zł 2.000 na n-ry: 4703 11828 67586 81482 91718 119761 121145 166536.
Zł 1000 na n-ry: 30972 27624 40522 42787 52861 62945 66671 74557 94184 94298 96941 99673 126754 134547 173340.
Zł 600 na n-ry: 7807 13689 13692 13725 18746 19142 20607 27092 30412 30515 36674 37837 39754 46520 49824 53869 56528 65748 66709 67150 71363 81220 93668 94072 94591 97081 101214 108839 110158 111529 120444 128804 138732 141509 145049 151343 160509 169929 170107.

Bezczelny napad rabunkowy

Wieczorem we środę została napadnięta przed gmachem PKO w Katowicach biuralistka firmy Gross Daniel Gertruda przez nieznanego osobnika, który uderzywszy ją w głowę pięścią, wydarł torebkę ręczną zawartością 3481 zł i dwuch pugilaresów, koloru czerwonego, z których w jednym znajdował się 20 złotych. Sprawca zbiegł.

Posiedzenie Rady Miejskiej w Mysłowicach

Budżet miasta

Na środowym posiedzeniu Rady miejskiej wypełnił główną część obrad budżet miasta na rok 1929/30. Jak już poprzednio donosiliśmy sięga budżet miasta w przychodach i rozchodach kwoty 1 milj. 690 100 złotych. Do tego dochodzi budżet przedsiębiorstw miejskich w kwocie 1 179 786 złotych, czyli, że ogółem wynosi zwyczajny budżet 2 869 886 złotych, a po zsumowaniu kwot przychodowych z rozchodowymi 5 856 503 złotych.

Poprawki wniesione do budżetu

Radny Krupa z frakcji niem. protestuje przeciw podwyżce prądu z 50 na 55 groszy za kilowat godzinę i jest również przeciw podwyżce podatku budynkowego. Sprzeciwia się także projektowanej wystawie budynków centralnej targowicy na powszechnej wystawie krajowej w Poznaniu, bo targowicą rządzi spółka handlowa więc do niej należy sprawa reklamy a nie do miasta.

Wnioski PPS do budżetu

Rzeczowe i jedynie racjonalne stanowisko w sprawie budżetu miasta zajął tylko klub radnych PPS. podczas gdy kluby tak zw. narodowe jak NPR. i chadecy nie mieli wyrobionego zdania o budżecie. Kluby te wogóle cechuje jałowizna umysłowa, aż się źle robi, że losy miasta złożono w ręce nieuków i ignorantów.

Tow. Piotrowski w imieniu radnych PPS. wniósł cały szereg poprawek do budżetu, które — o dziwo! zostały przyjęte za wyjątkiem pokrycia tychże przez podniesienie dochodów z podatków budynkowych. Na bibljoteki podręczne dla szkół umieszczono po 10 złotych dla każdej szkoły, a dziś najtańszy podręcznik kosztuje 18 złotych. Układając budżet magistrat tą drobnostkę przeoczył. Tow. Piotrowski proponuje wstawienie choćby po 100 złotych dla każdej szkoły a na bibljoteki uczniowskie po 250 złotych, co też Rada miejska uchwaliła. Na wysyłkę dzieci chorych na letniska przewidziano w budżecie 3000 zł. dla Czerwonego Krzyża, tow. P. żąda 5000 złotych. Wyrwał się tu „mądry“ radny Kmiotek, enpeerowiec, który w ironiczny sposób wykrzykiwał przy każdym wniosku P. P. S. aby podwyższać pozycje o 100 procent. Wniosek PPS. uchwalono. Dalej żąda PPS. podniesienia kwot na stację przeciwgruźliczną o 100 procent oraz na drobne potrzeby dla niemowląt biednych matek z 1500 złotych na 2500 złotych. I te wnioski uchwalono. Na dożywienie dzieci szkolnych wstawiono w budżecie 15 000 złotych, tow. Piotrowski żąda 20 000 złotych — również uchwalono. Na gwiazdkę dla biednych nie wstawiono wogóle nic, więc tow. Piotrowski żąda 5000 złotych — także uchwalono. Odrzucono tylko wniosek PPS. aby podnieść podatek od budynków o 20 000 złotych. W budżecie umieszczono subwencję na ZOKZ. w kwocie 500 złotych. Tow. Piotrowski wnosi o skreślenie tej pozycji. Wniosek przeszedł.

Krytyka budżetu inwestycyjnego

Tow. Piotrowski zwrócił się stanowczo przeciw podwyższeniu cen za prąd elektryczny, bo to obciąży biednych, którym magistrat chce podrożyć światło. Krytykuje budżet nadzwyczajny jako nie realny a nadto planowane inwestycje. Zwłaszcza budowa ulic nie odpowiada potrzebom, gdyż wymieniono ulice którymi prawie nikt nie chodzi, a tam gdzie jest największy ruch, jak na Stawowej w dnie psotne przejść wcale nie można, a o tej ulicy całkiem zapomniano.

I znowu enpeerowiec Kozak żądał podwyższenia cen za światło, a przytakiwali mu jego koledzy frakcyjni. Podatki kamieniczników mają być niskie, a światło drogie, bo tego chce enpeer. Na szczęście Rada miejska wniosek PPS. przyjęła i światło nie podrożeje. Przyjęto jeszcze wniosek PPS. aby wstawić na renowację szpitala miejskiego kwotę 15 000 złotych i uchwalono dla teatrów amatorskich 150 złotych dla niemieckiego i 500 złotych dla polskiego. Na tem zakończono obrady nad budżetem.

Zaległe podatki

W doniesieniach podał przewodniczący do wiadomości, że przy ostatnim spisie ludności w celach podatkowych wykazało się, że miasto liczy 20 681 mieszkańców, oraz podał cyfry zalegających podatków, a mianowicie od przyrostu wartości 20 000 złotych, budynkowy 6000 złotych, od psów 5000 złotych. Ci którzy coś mają nie chcą płacić podatków, lecz spychają cały ciężar na biednych. Dlaczego miasto tych podatków nie ściągnie? Przecież ma komorników od tego.

Drobne sprawy

Na interpelację w sprawie rozkradania drzewa na centralnej targowicy odpowiedział burmistrz. Rozchodziło się o drzewo zleżałe, ogółem 3 fury. Szkoda wynosi ogółem 360 złotych. Dwuch stróży oraz urzędnika, którzy nie dopilnowali ukarano. — Uchwalono jeszcze 900 złotych na zakup haków dla rzeźni miejskiej i 700 złotych na wydelegowanie kierownika elektrowni do Lipska na fachową wystawę.

Straż pożarna

Straż pożarna osięgnęła na środowym posiedzeniu Rady miejskiej stosunkowo dużo, bo wszystkie jej wnioski zostały uchwalone. Nawet rad. Kmiotek przemawiał zatem żeby kupić dla straży miejskiej nową „szykawka“. Rada uchwaliła zaciągnąć pożyczkę w kwocie 44 000 złotych na sikawkę motorową i wóz rekwizytowy, następnie przyzwoliła na zakup nowych mundurów i wypłacenie odszkodowania strażakom za zniszczone obuwie i odzież przy gaszeniu pożarów, oraz na ubezpieczenie strażaków od nieszczęśliwych wypadków.

Nieszczęśliwy wypadek

Onegdaj został zasypany podczas wybierania ziemniaków z kopca we dworze Habichta w Grodźcu 60-letni robotnik Krzystek Józef, który poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki starca odstawiono do kostnicy w Grodźcu.

Samobójstwo

We wtorek pozbawił się życia przez powieszenie na strychu Klenczar Paweł z Frydka. — Powód samobójstwa były niesnaski familijne oraz popełnione oszustwa.

Jak chciała się pozbyć dziecka?

Przed kilku dniami podrzuciła w poczekalni na dworcu kolejowym w Lisowie swoje nieślubne dziecko Zofja W. z Rakowa, poczem zbiegła. Jednakowoż podczas pościgu matkę ujęto i odstawiono do sądu grodzkiego w Lublińcu.

Na rozpalonym piecu

Onegdaj wpadło na rozpalony piec żelazny dziecko Mierzwów z Woźnik, wskutek czego doznało poparzenia i dnia następnego zmarło.

Niesłychana napaść restauratora

Restauracja „Polonia“ przy ul. Poprzecznej 5 w Katowicach, ma nader „sympatycznego“ właściciela, p. Deję, którego osobą zajmowało się już swego czasu szereg pism. Pomijając merjum podniesionych, przez nie zarzutów, stwierdzić trzeba, że odniesienie się tego pana w stosunku do klijentów jest wprost skandaliczne, niżej wszelkiej krytyki.

Zajście, które miało miejsce wczorajszego po południu, potwierdza to w całej rozciągłości. — Pan ten czując jakąś żywiołową nienawiść do dziennikarzy, ośmielił się zarzucić pod adresem siedzącego na sali w towarzystwie oficerów Sł. Straży Granicznej korespondenta jednego ze stołecznych dzienników red. K. szereg karczemnych wyzwisk, oszczerczych potwarzy i potwornych insynuacyj.

Tego tolerować nie można! To jest lokal publiczny! Niezależnie zatem od epilogu tej sprawy na forum sądowem, obywatelstwo tutejsze winne wyciągnąć z zajść, jakie miały w restauracji „Polonia“ miejsce, jak najdalej idące konsekwencje, nie chcąc się narazić na „przyjemność“ podobną opisanej Do tego lokalu nie może uczęszczać szanujący się człowiek!

Napaść ta, wymierzoną była w tem — zresztą mylnem — przekonaniu, że red. K. jest autorem szeregu artykułów, jakie ukazały się a omawiające ujemne strony tej restauracji i jej właściciela niedawno w prasie.

Pomijając pomyłki pana Deji, musimy jak najenergiczniej zaprotestować przeciwko podobnej odpowiedzi na zarzuty prasy. Tu już nie chodzi o dziennikarza, jako jednostkę, tu chodzi o zbiorowość tej służby publicznej, jaką jest dziennikarstwo.

Dlatego też niewątpliwie Syndykat Dziennikarzy Polskich w Katowicach jako najbardziej zainteresowany w tej sprawie zajmie odpowiednie stanowisko, wyciągając jaknajdalej idące konsekwencje.

◆◆◆◆◆

Z Katowickiego

Koń pod samochodem

We środę jadący szosą samochód osobowy najechał między Załężem a W. Hajdukami na furmankę, którą kierował woźnica Świerczynik Franciszek. — Wskutek najechania został okaleczony jeden koń, zaś furmanka doznała uszkodzenia.

Ogień w więzieniu

Wczoraj wybuchł pożar w suszarni drzewa przy więzieniu sądu powiatowego w Katowicach, przyczem spaliła się większa ilość wiór, zdeponowanych w suszarni. Przyczyny oraz szkody nie ustalono. Pożar zlokalizowała straż pożarna.

Bibljoteka Sejmu Śląskiego jest codziennie (prócz soboty) otwarta dla naukowo pracujących od godziny 10-tej do 18-tej.

Chór męski „Echo“ Katowice pod kierownictwem art. prof. St. Szlązaka i z łaskawym współudziałem p. Julji Godlewskiej art. opery — występuje z koncertem dnia 8. marca br. o godz. 19.30 w teatrze miejskim.

Za pracę tego znanego zespołu w różnych imprezach narodowych i społecznych — winno tut. społeczeństwo poprzeć go przez tłumny udział w koncercie. Bilety do nabycia w kasie teatralnej.

Jarmark w Mysłowicach.

Magistrat miasta Mysłowic podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21. marca br. odbędzie się w Mysłowicach jarmark kramny i targ na bydło wszelkiego rodzaju.

Z Królewskiej Huty

Zakończenie kursu obuwniczego.

Donoszą nam, że niebawem zostanie ukończony kurs dla czeladników obuwniczych w Król. Hucie w Wojewódzkiej Szkole Mechanicznej i Hutniczej przy ul. Mickiewicza 37.

Z Cieszyńskiego

Nierówna miara

Wobec prawa są wszyscy obywatele równi. Tak głoszą konstytucje państw zbudowanych na demokratycznych zasadach. W Polsce istnieją jeszcze te zasady w teorji. W praktyce zaś nastąpiło już znaczne odchylenie od tych zasad. Widzimy to nietylko w stosunku pomajowych rządów do Sejmu jako wyraziciela woli ogółu obywateli, lecz i najniższe czynniki w ustroju władz państwowych według przykładu idącego z góry traktują obywateli, nierówną miarą.

Przykłady: Oto w gminie Pruchnej, powiat Cieszyn, mieszka posiwiały obywatel, który w dzień imienin poszedł ze swymi przyjaciółmi do gospody Wracając do domu zaśpiewali sobie po drodze „Czerwony Sztandar". I co się dzieje? Policja, która pilnować ma bezpieczeństwo obywateli wobawie aby starzec akurat w dzień imienin nie wywołał „przewrotu" społecznego rozpoczyna swoje urzędowanie polegające na tem, że zostawia obywatela w spokoju, lecz robi wielki akt oskarżenia do starostwa. A co robi starostwo, którego naczelnikiem jest p. dr. Kisiała? Dyktuje biedakowi 30 zł grzywny względnie 3 dni aresztu!! Sprawiedliwości stało się zadość. Bezpieczeństwo publiczne uratowane. —

W Lesznej Górnej odbywa się zabawa weselna. Rozbawiona młodzież zaczyna śpiewać. Śpiewa cała gromada. Przychodzi policjant, zaczyna swoje urzędowanie... Zapisuje śpiewających, broń Boże, — nie wszystkich, zapisuje tylko tych, których wskazują dygnitarze gminni, — zapisuje członków miejscowego Koła, stowarzyszenia „Siły". I cóż robi starostwo? Dyktuje wszystkim po 30 zł grzywny wzgl. po trzy dni aresztu! Motyw — zakłócenie „przyjemności" (sic).

A teraz odwróćmy medal. W Cieszynie, druga godzina w nocy, pijani burżuje wyprawiają awantury na ulicach, rozbawiona młodzież „z lepszych domów" strzela z rewolwerów bez względu na śpiących zdrowych i chorych obywateli, kpią sobie z policji, i jakoś rejestr karny starostwa nic o tym wszystkiem nie wie... a jeżeli — to pięć, lub 10 złotych. Apelujemy do p. starosty, aby wytłumaczył zbyt gorliwemu urzędnikowi, że wobec prawa są wszyscy obywatele równi.

Kącik radjowy

10 kw. **POLSKIE RADJO KATOWICE** 416 m.

Sobota, 9. marca br.

11.56—12.10 Transmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikatu lotniczo - meteorologicznego z Warszawy. — 12.10—13.00 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.00—13.15 Transmisja komunikatu rolniczego i meteorologicznego z Warszawy. — 13.15—15.45 Przerwa. — 15.45—16.00 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. — 16.00 — 17.00 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.00—17.25 Naukę czytania nut (dla miłośników śpiewu i muzyki instrumentalnej) — wygł. Prof. Feliks Sachse. — 17.25—17.50 Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci. — 17.55—18.50 Transmisja z Krakowa. Audycja dla dzieci i młodzieży. — 18.50 do 19.10 Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny. — 19.10—19.35 Odczyt p. t.: „Owady jako budowniczowie" — wygł. Dr. Kazimierz Simm, Docent Uniw. Jag. — 19.35 — 19.55 Przerwa. — 19.56—20.00 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie. — 20.00 do 20.25 Przegląd p. t.: „Współczesna Anglja" — wygł. Sędzia Kazimierz Zienkiewicz. — 20.30—22.00 Transmisja z Warszawy. „Paganini" — operetka w 3-ch aktach Fr. Lehara. — 22.00—22.30 Transmisja komunikatu lotniczo - meteorologicznego i PAT. z Warszawy. — 22.30—23.30 Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy.

BACZNOŚĆ!

Miesięczne zebranie członków PPS. Katowice odbędzie się w niedzielę, dnia 10. marca br. o godzinie 10-tej do południa w lokalu tow. Hornika przy ul. Młyńskiej.

Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy.

Zarząd.

Z ruchu kulturalno-oświatowego

Mysłowice. — „O autonomji Śląska" u p. Galbasa o godzinie 4. w niedzielę 10. marca 1929.

Giszowiec. — „Górnictwo w świetle badań Komisji Ankietowej" w świetlicy „Siły" o godzinie 6 w piątek, 15 marca 1929. Prel. tow. Kawałec.

Redaktor odpowiedzialny Roman Motyka, Kamień, pow. Rybnick. Wydawca: Komitet Obwodowy PPS na G. Śląsku. — Czcionkami „Gazety Robotniczej". Drukarnia wydawn., Sp. z ogr. odp., Katowice

Rozrost niemieckiego „Gewerkvereinu" na kop. Mysłowickiej

Sanacja moralna żyje z rozbijania polskich stronnictw politycznych i robotniczych związków zawodowych. Jeśli rozbój ten nie dokonuje się wprost przez zakładanie własnych organizacji sanacyjnych, to robi się to przy pomocy przez nią przekupionych grup jak Biniszkiewiczowego „Spasa" albo sanacyjnych chrześcijan z Janickim na czele. Skutki tej rozbijackiej roboty są wszędzie jedne i te same: zniechęcenie robotników śląskich do organizacji polskich wogóle, niewiara w skuteczność akcji podejmowanych przez polskie organizacje i co najważniejsze — rozrost niemieckich organizacji.

Od półtora roku bobruje na kopalni mysłowickiej „Spas" Biniszkiewiczowy. Zyskać, nie zyskał nic i stoi zupełnie bez zwolenników i bez wszelkiego wpływu nietylko na kopalni ale w całym mieście. Za to dokonał czego innego, bo zniechęcił setki robotników do organizacji polskiej i zapędził ich do organizacji niemieckich chrześcijan. Robota „Spasowców" polega na lżeniu polskiej organizacji klasowej i podjudzaniu robotników do jej mężów zaufania. Robotnicy wsłuchują się w te bezczelne oszczerstwa. Ci stalsi w swych przekonaniach protestują i bronią organizacji, ale niestety nie wszyscy rozumieją ową prawdę, że oni sami są właśnie tą organizacją. Zamiast więc pójść i dowiedzieć się u źródła ile prawdy mieści się w tych oszczerstwach, zniechęcają się do swej organizacji i wpadają w ręce niemieckich agigatorów z „Gewerkvereinu".

Owoce sanacyjnej roboty zbiera p. Jankowski

Gdzie się dwóch kłóci, — korzysta trzeci, w tym wypadku chrześcijański „Gewerkverein". Do niedawna jeszcze na kopalni mysłowickiej chrześcijańska organizacja „Gewerkverein" była wogóle nie znana. Jeśli tu i ówdzie znalazł się jakiś zwolennik chrześcijańskiego „Gewerkvereinu" to się ze swymi poglądami ukrywał, bo się bał, aby go robotnicy nie wyśmiali. Dziś już tak nie jest, a chrześcijański „Gewerkverein" podrósł tak dalece w pierze, że rości sobie prawa pierwszeństwa na kopalni. Według sprawozdań tych organizacji liczy niemiecki „Gewerkverein" przeszło 400 członków na kopalni mysłowickiej, nie licząc urzędników i członków w mieście, których też jest sporo.

W czasie plebiscytu i długie lata po plebiscycie była kopalnia mysłowicka stosem pacierzowym polskiego ruchu w Mysłowicach. Dopiero za panowania sanacji moralnej a szczególnie od czasu zdrady Biniszewiczów i tow. stan ten okropnie się pogorszył. Sanatorzy powiadają, że to oni opiekują się ludnością śląską a owoce tej „opieki" zbiera p. Jankowski ze swym „Gewerkvereinem" On mógłby nam najlepiej powiedzieć, jakie rezultaty ta „opieka" sanacyjna nie tylko w Mysłowicach ale wszędzie indziej na Śląsku dotąd wydała.

Chrześcijański „Gewerkverein" nie jest organizacją robotniczą

Niemiecka chrześcijańska organizacja, organizuje wprawdzie na Śląsku górników i hutników, ale organizacją robotniczą nie jest. Nie uznaje ona walki klasowej a została ona powołana do życia przez papieża Leona XIII, który widząc gwałtowny rozwój socjalistycznych związków zawodowych, opartych na gruncie walki klasowej przeciw kapitalistom, nakazał księżom rozbić związki robotnicze przez założnie chrześcijańskich związków, które drogą uświęconą przez kościół miały udaremnić każdą walkę robotników i złamać każdy strejk. Przez stworzenie tej klerykalnej organizacji zawodowej wbili księża — klin niezgody pomiędzy robotników, którzy zamiast walczyć w jednolitym obozie w związkach klasowych, zaczęli się pomiędzy sobą kłócić i lżyć.

Spodobało się to ogromnie kapitalistom, którzy chwalili mądrość papieża Leona XIII i zaczęli zachęcić robotnikom do wstępowania w związki chrześcijańskie. Wywołało to ogromny zamęt pomiędzy robotnikami, zwłaszcza, że kapitaliści krzywdzili robotników należących do związków klasowych a protegowali tych, co należeli do związków chrześcijańskich, dając im lepszą pracę i wyższy zarobek, żeby tem więcej przez to robotników pokłócić pomiędzy sobą. Chrześcijańskie związki, wszystko jedno czy one są polskie, czy niemieckie, stworzone zostały dla zatamowania organizacji robotniczej — związków klasowych. Z tych przyczyn musimy je zwalczać jako szkodników sprawy robotniczej, jako klin niezgody pomiędzy robotnikami jako przeszkodę w walce o lepszy byt, o lepsze jutro.

„Christlicher Gewerkverein" jest więc organizacją kapitalistów, a robotnik, który do tej organizacji należy przez swą świadomość, staje się narzędziem w ręku kapitalistów. Przez chrześcijański „Gewerkverein" robotnik nie osiągnie nic, chyba że kapitaliści rzucą jaki chłap aby przez to dopomódz do rozrostu tej organizacji. O tem robotnicy wiedzieć powinni i powinni od tej organizacji stronić.

Nie chcemy zastępców chrześcijańskiej demokracji

Zwłaszcza w czasie wyborów, czy to do rad zakładowych, czy to na starszych Spółki Brackiej wszędzie narzuca się robotnikom chrześcijański „Gewerkverein" i żąda od robotników głosów na swych kandydatów. Częstokroć kierownicy tej organizacji udają „wielkich radykałów" i mocno grożą palcem w kabzie. Radykalizm nie jest im jednak do twarzy, a gdy kapitaliści powiedzą „sza" to się cofają jak raki tyłem. Wcale zresztą inaczej być nie może, bo wykorzystując przekonania religijne robotników, stworzono tę organizację przeciw emancypującym się robotnikom jako wał ochronny dla kapitalistów.

Zwłaszcza teraz przed wyborami do Rady załogowej na kopalni mysłowickiej zwracamy się do robotników, aby na listę niemieckiego związku Gewerkvereina, na które wypisano nazwisko Ehrlich **nie głosowali**, bo sobie przez to sami zaszkodzą.

Kalendarzyk zebrań

ZEBRANIA C. Z. G.

w niedzielę, 6 marca

Świętochłowice — o godz. 10 walne zebranie u p. Michalika. Ref. tow. Kaczmarski.

Godula — o godz. 14 u p. Michalczyka. Ref. tow. Kaczmarski.

Siemianowice — o godz. 15. Lokal na afiszach. Ref. tow. Chrószcz.

Knurów — o godz. 15 u p. Waluszki. Referent tow. Cepernik.

Ruda — o godzinie 10 u pana Maszczyny. — Ref. tow. Prandzioch.

Giszowiec — o godz. 10 u p. Sznapki. Referent tow. Chrószcz.

Kochłowice — o godz. 5 po poł. u p. Rekusa. Zebranie członków CZG z kop. Hugona. Referent tow. Czajor.

Bytków — o godz. 15 u p. Brysia. Ref. Prandzioch

Król. Huta — o godz. 10 u p. Kulpoka. Referent tow. Brzęczek.

Król. Huta — o godz. 15 zebranie fachowców. Ref. tow. Brzęczek.

u p. Bernarda ul. Mickiewicza. Ref. Cepernik.

Kostuchna — o godz. 15 i pół u p. Weisa. — Ref. tow. Wesoły.

Przedstawienie teatralne w Janowie.

W niedzielę dnia 10 marca br. „Siła" z Giszowca daje przedstawienie teatralne w Janowie na sali p. Sauera. Odegraną będzie komedja p. t. „Stare Miasto". Początek o godzinie 6-ej. — Otwarcie kasy o godzinie 5-ej.

Uprasza się o poparcie imprezy.

KINO ŚLĄSKIE

Królewska Huta

Od piątku, dnia 8 marca br.

Ciekawy i interesujący dramat z życia więźniów i warunki, w jakich wykonują przeznaczone im ciężkie roboty — pod tytułem

KAJDANY

W roli więźnia, który ofiaruje się za kobietę, i w więzieniu ratuje z pożaru swego przyjac.

GEORGE O'BRIEN

Osobiście wystąpi na scenie król kajdanów

Aleksander STANDECKI

i płaci każdemu 250 zł, kto potrafi się wydobyć z kajdan założonych przez niego, któremi sam zakuty, — momentalnie zrzuca.

Przetarg

na wykonanie centralnego ogrzewania i urządzenia sanitarnego w szkole powszechnej w Załęskiej Hałdzie i w azylu dla bezdomnych w Załężu, przy ul. ks. Pośpiecha. Patrz skrzynka na przetargi w ratuszu przy ul. Pocztowej nr. 2.

Magistrat miasta Katowic.

Unieważniam

książeczkę inwalidzką na nazwisko **Gawliczek Franciszek,** Wielkie Hajduki, ulica Wandy 1.

Wszelkie druki

wykonuje szybko i tanio

Drukarnia

„Gazety Robotniczej", ul. Teatralna 12.